

Dlaczego w Hondurasie płonie ambasada USA

26 czerwca 2019

Od początku czerwca ulice Hondurasu pełne są protestujących i chmur gazu łzawiącego. Policja rozjechała się po kraju, by zmiażdżyć protesty, pod kierunkiem i na rozkaz prezydenta Juana Orlando Hernández, wspieranego przez USA neoliberalnego przywódcy, który zdobył władzę w wyborach naznaczonych dobrze udokumentowanym oszustwem.

<https://www.youtube.com/watch?v=V06eMkjsPP0>

Szczytowym momentem protestów było podpalenie drzwi ambasady USA znajdującej się w stolicy kraju Tegucigalpa. Był to akt zemsty na Stanach Zjednoczonych za rolę, jaką ich rząd miał w doprowadzeniu do władzy niepopularnego polityka. Stanowiło to również przypomnienie o wydarzeniach z 1988 roku, kiedy to protestujący podpalili samochody należące do personelu ambasady USA, wyrażając swój sprzeciw wobec brudnej wojny prowadzonej przez Stany wobec Nikaragui. Fortyfikacje wokół ambasady zbudowane po tamtych wydarzeniach uratowały cały budynek przed spłonieniem.

Dziesięć lat temu demokratycznie wybrany, centrolewicowy prezydent Hondurasu Manuel Zelaya został przegoniony ze swojej rezydencji przez militarne bojówki wspierane przez USA. Jego odejście otworzyło ścieżkę dla interesów wielkiego biznesu. W dziesięciolecie wspieranego przez USA puczu społeczeństwo Hondurasu powstaje przeciwko neoliberalnej polityce cięć wprowadzonej przez Waszyngton i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, która doprowadziła do masowych zwolnień z sektora publicznego i wzrostu cen podstawowych towarów.

Po masowych demonstracjach w piątek 31 maja, Portal Grayzone rozmawiał telefonicznie z Gerardo Torresem, ministrem Spraw Zagranicznych partii Wolność i Odnowa (LIBRE), nowej partii,

do której teraz należy Zelaya. „Wczoraj i dziś rozpoczęliśmy strajk narodowy, który okazał się sukcesem. Odbył się około stu demonstracji w całym kraju” – powiedział polityk.

W maju pracownicy służby zdrowia i edukacji organizowali demonstracje przeciwko dekretem Hernández, które sprawiły, że ich dotychczasowe warunki życia natychmiastowo znalazły się w niebezpieczeństwie. Ludzie brali udział w demonstracjach pracowników sektora publicznego, ponieważ byli wściekli na MFW, którego żądania wobec rządu związane z pożyczkami udzielonymi Hondurasowi, sprawiły, że ten został zmuszony do podwyżki cen prądu przy jednoczesnym obcięciu funduszy na edukację i służbę zdrowia. W grę wchodziło również oburzenie na zagraniczne spółki wydobywcze.

– Obywatele Hondurasu wyszli na ulice. Nie tylko pracownicy służby zdrowia i nauczyciele, ale wszyscy pracownicy i organizacje polityczne oraz ludzie walczący z firmami górniczymi; ludzie walczący o ziemię i obronę swoich terytoriów – wyjaśnił Torres z partii Libre – Walczymy od ponad miesiąca. W ostatnich dniach demonstracje wzrosły.

Na początku maja MFW i rząd Hondurasu osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie pożyczki w wysokości 311 mln dolarów. Nadal wymaga ono zatwierdzenia przez zarząd MFW. Według MFW umowa „reformuje” publiczną spółkę energetyczną Empresa Nacional de Energía Eléctrica (ENEE). Dystrybucja energii została sprywatyzowana w 2014 r. i sprzedana oferentowi, który zaoferował najwyższą cenę: Honduran Commercial Finance Bank. Nie jest jednak jasne, jakie reformy przyniesie nowy układ MFW. Według Torresa fundusz żąda, by „edukacja i służba zdrowia, które są publiczne, przeszły pod zarząd komisaryczny, który zarządzałby ich reformą. Problem polega na tym, że porozumienie z MFW nadaje mu sposobność do zwolnienia bardzo wielu ludzi”.

„Kluczowym celem programu gospodarczego jest utrzymanie stabilności makroekonomicznej, przy jednoczesnym wprowadzeniu

reform gospodarczych i instytucjonalnych w celu wspierania wzrostu sprzyjającego inkluzyjnemu rozwojowi społecznemu. Rozwiązania będą opierać się na wcześniejszych osiągnięciach w celu wzmocnienia polityki i ram instytucjonalnych” – twierdzi MFW. Zachwalając swoje „wcześniejsze osiągnięcia” w Hondurasie, fundusz pokazał, że nie ma pojęcia o tym, co przeżywają hondurańscy robotnicy i biedota. Oni nie doświadczyli korzyści z „wcześniejszych osiągnięć”. Podczas gdy program „makroekonomiczny” MFW przyczynił się do wzrostu gospodarczego, nie był on wcale otwarty; ograniczony do elity kraju i karteli narkotykowych. Warunki, w których żyje biedna większość kraju, tylko się pogorszyły.

Negocjowanie neoliberalnego kosztu

Podczas gdy środki, które zostałyby wykorzystane w ramach nowego porozumienia MFW pozostają nieznane, skutki neoliberalnych reform w sektorach zdrowia i edukacji w Hondurasie już przyniosły pogorszenie sytuacji ekonomicznej pracowników. Wydatki rządu na edukację, prawie jedna trzecia całkowitego budżetu rok po puczu, zostały zmniejszone do mniej niż jednej piątej budżetu, według szacunków honduraskiego ekonomisty Hugo Noé Pino. Tymczasem wydatki na opiekę zdrowotną zostały obniżone o 20 procent. Honduras ma najwyższy wskaźnik ubóstwa w kontynentalnych Amerykach: wynosi on 65,7 proc. według ostatnich oficjalnie dostępnych danych rządowych w 2016 r. Porażające 42,5 proc. całej populacji żyje w skrajnym ubóstwie.

Juan Orlando Hernandez, prezydent zainstalowany przez Amerykanów, już po pierwszym roku urzędowania polecił zwolnienia 2 000 pracowników należącej do rządu spółki elektrycznej ENEE. To samo spotkało tysiące pracowników służby zdrowia i telekomunikacji. Regularnie powtarzające się podwyżki cen paliw od 2012 r. zniszczyły klasę robotniczą i

wywołały powszechną niechęć do rządów i USA.

Rozwój korupcji idzie w parze z działaniami oszczędnościowymi. Korupcja jest obecnie opisywana po prostu jako „system operacyjny Hondurasu”. Ogromne protesty w 2015 r. nastąpiły po ujawnieniu informacji, mówiących że sojusznicy Hernándeza wypatroszyli Hondurański Instytut Ubezpieczeń Społecznych (IHSS), kradnąc fundusze opieki zdrowotnej, sprzedając IHSS szalenie drogie placebo za ogromne zyski, by następnie za ich pomocą móc sfinansować kampanię wyborczą i oszukiwać opinię publiczną. Podczas gdy protestujący domagali się organu antykorupcyjnego podobnego do ówczesnego, silnego dzięki ONZ, CICIG w sąsiedniej Gwatemali, zamiast tego otrzymali bezsilną komisję przeciwdziałania oszustwom zwaną MACCIH.

Antropolożka Adrienne Pine, profesor nadzwyczajna na Amerykańskim Uniwersytecie w Waszyngotnie, która mieszkała w Hondurasie i pisała obszernie o tym kraju, powiedziała The Grayzone: „MACCIH jest szczerze to ujmując pośmiewiskiem w Hondurasie, postrzeganym jako technokratyczne narzędzie rządu USA w celu legitymizacji reżimu Hernándeza. W przypadkach, które w niewielkim stopniu zagrażają obecnym strukturom władzy, wprowadzonym w wyniku zamachu stanu wspieranego przez Stany Zjednoczone w 2009 r., realizuje on głównie małe i bezpieczne cele”.

„Ale kiedy w 2017 r. miał miejsce największy przykład korupcji, jaki można sobie wyobrazić – rażąca zakłócenie wyborów w kraju – MACCIH milczał” – powiedział Pine. „A kiedy ma miejsce brutalnie antydemokratyczna polityka, taka jak kierowane przez MFW zmiany na rzecz prywatyzacji opieki zdrowotnej i edukacji, nadrzędne wobec woli narodu honduraskiego, to również nie mieści się w wąskiej definicji „korupcji” używanej przez MACCIH” – dodaje.

W 2014 r. Center for Economic and Policy Research (CEPR) z siedzibą w Waszyngtonie wydało artykuł dotyczący pożyczki na kwotę 189 mln USD od MFW dla Hondurasu, który wykazał, że

ubodzy poniosą ciężar ekonomicznej terapii szokowej. Pięć lat później, po potwierdzeniu tej prognozy, Hernández naciska na większą oszczędność w imię dalszej „reformy”.

Jak wyjaśnia Torres: „Widzieliśmy w trakcie rządów Hernándeza, jak zniszczył wszystkie nasze usługi publiczne z zamiarem przekazania ich do rąk prywatnych w ramach neoliberalnej strategii, którą wszyscy doskonale znamy: „niszczysz instytucje publiczne, a następnie mówisz, że nie ma innego sposobu, aby je uratować, chyba że zostaną przekazane sektorowi prywatnemu””.

Projekt de facto dyktatury

Kiedy w 2009 r. został wybrany na prezydenta Hondurasu, Manuel Zelaya zajął mniej radykalną postawę niż większość jego postępowych odpowiedników w Ameryce Łacińskiej. Wprowadził minimalną płacę i przeprowadził kilka bardzo potrzebnych reform gospodarczych. Przez chwilę miał spokój. Ale po podpisaniu umów o współpracy z Wenezuelą w ramach sojuszu ekonomicznego PetroCaribe i rozpoczęciu prac nad rezolucjami w sprawie sporów o ziemię między rdzennymi społecznościami, międzynarodowe korporacje, przedstawiciele rządu i wspierane przez USA grupki aktywistów zaczęły podnosić temperaturę w kraju.

W ramach przygotowań do zamachu stanu instytucje opanowane przez CIA, takie jak National Endowment for Democracy (NED) i United States Agency for International Development (USAID), pompowały 50 milionów dolarów rocznie do Hondurasu na rzecz „promocji demokracji”. Wspierane przez USA grupy interesów takie jak Honduraska Rada Prywatnego Przedsiębiorstwa i Centrum Międzynarodowej Prywatnej Przedsiębiorczości skupiały się na wprowadzenia klina pomiędzy wielkim biznesem a Zelayą. Do czerwca 2009 r. grupy chcące przeprowadzić pucz stały się wystarczająco pewne siebie, aby wykonać ruch. W noc przed atakiem na Zelayę spotkały się z wysokim rangą urzędnikiem

wojskowym USA. Departament Obrony był ponoć zaniepokojony, że prezydentura Zelayi dała prezydentowi Wenezueli Hugo Chavezowi rosnące wpływy w tym kraju.

W porannej operacji wojskowej Zelaya został porwany na pokład samolotu zmierzającego do Kostaryki. Samolot odbył postój w bazie lotniczej Soto Cano w USA, znanej lokalnie jako Palmerola. Po lądowaniu w Kostaryce sam Zelaya opisał całą akcję jako porwanie. Niecały miesiąc później amerykańska ambasada w Hondurasie wysłała depeszę do Białego Domu i garstki osób z wyższego szczebla administracji w Departamencie Stanu, w tym sekretarz Hillary Clinton. Depesza, wydany później przez WikiLeaks, oświadczała, że „nie ma wątpliwości”, że cała akcja porwania „stanowiła nielegalny i niekonstytucyjny zamach stanu”. Opisuując zamach stanu jako „porwanie”, ambasada amerykańska doszła do wniosku, że żaden z argumentów użytych przez zwolenników zmiany władzy nie miał „żadnej istotnej ważności na mocy konstytucji Hondurasu. Niektóre są wręcz w jej świetle fałszywe”.

Departament Stanu Clinton otwarcie nie poparł zamachu stanu, jednak natychmiast przeciwstawił się jednogłośnemu żądaniu Organizacji Państw Amerykańskich (OAS), aby Zelaya natychmiast powrócił na urząd prezydenta. Clinton zignorowała OAS, nieformalnie uznając przyjaznego biznesowi Roberta Michelettiego za demokratycznie wybranego prezydenta. Negocjacje, które odbyły się, gdy Zelaya powrócił do Hondurasu, tylko w teorii miały wypracować ścieżkę pokojowego dzielenia się władzą – prowadzono je pod ciągłą groźbą użycia broni przez puczystów. Miały raczej na celu legitymizację zamachu stanu za zasłoną „demokratycznej” przebiegłości. Lanny Davis, długoletni powiernik Clinton, został zatrudniony przez honduraski oddział Business Council of Latin America, by służyć jako główny lobbysta Waszyngtonu popierającego zamach stanu. Wraz z Clinton Davis ujednolicił narrację o nowej władzy w kręgach waszyngtońskich

Wybory, które miały miejsce po puczu w 2009 r., naznaczone

były oszustwami i przemocą, Ich skutkiem było to, że prezydentem został Porfirio „Pepe” Lobo Sosa. Lobo Sosa, podobnie jak obecny prezydent, również miał kontakty z rynkiem narkotykowym. Jego syn Fabio Lobo odsiaduje teraz 24-letni wyrok w Stanach Zjednoczonych za spisek mający na celu import kokainy do kraju. Natomiast żona Lobo Sosy, Rosa Elena de Lobo, stoi w obliczu kary aż 80 lat więzienia za kradzież prawie 500 000 dolarów z budżetu publicznego w czasach jego urzędowania. Co dość zabawne, Lobo Sosa wzywa teraz swojego następcę, Juana Orlando Hernández, do rezygnacji.

Ze względu na rozwiązania cięć budżetowych wprowadzone przez jego rząd i wymuszone przez postępującą militaryzację kraju, Juan Orlando Hernández szybko stał się wśród przeciętnych Hondurańczyków niezwykle znienawidzoną postacią. Niemniej ogłosił, że będzie ubiegał się o reelekcję, co jest jednak wyraźnie zakazane przez konstytucję. Co więcej, partia Hernandeza odniosła sukces dzięki serii brudnych oszustw politycznych.

W okresie poprzedzającym wybory w 2017 r. „The Economist” uzyskał dwugodzinne nagranie od „uczestnika” sesji szkoleniowej zorganizowanej przez Partię Narodową Hernández, dla działaczy partyjnych „obsadzających stoły wyborcze w lokalach wyborczych w dniu wyborów”. „Lider sesji namawia do użycia i przedstawia co najmniej pięć metod fałszowania głosów, okraszając banalnymi terminami, takie jak „strategia” i „technika” – donosił magazyn.

Przeciwnik Hernandez, Salvador Nasralla, miał pięć punktów przewagi po przeliczeniu większości głosów. Nagle jednak instytucje wyborcze przestały publikować wyniki. Prawie dwa dni później, kiedy wznowiono liczenie głosów, prowadzenie Nasralli zniknęło, pozwalając Hernándezowi cieszyć się z niewielkiego zwycięstwa.

Obserwatorzy wyborów z Organizacji Państw Amerykańskich zauważyli: „nie stosowanie się do procedur i brak

przejrzystości, a także nagromadzenie nieprawidłowości, błędów i problemów systemowych, którym odznaczał się ten proces wyborczy jeszcze w fazie przedwyborczej, a następnie w dniu wyborów i po wyborach. To wszystko w konsekwencji nie pozwala członkom misji, mieć pewności co do wyników wyborów”.

Torres opowiedział o przebiegu procesu liczenia głosów z perspektywy honduraskiej dla Grayzone: „Kiedy przeliczono 80 procent głosów, wygrywaliśmy o pięć punktów, więc zamknęli system 466 razy, aż zaczęli znowu wygrywać. Poszliśmy demonstrować na ulice i przez miesiąc walczyliśmy na ulicach. Wtedy ambasador USA, Heidi Fulton, wystąpiła przed narodem Hondurasu, mówiąc, że Stany Zjednoczone uznają Hernández za zwycięzcę. Następnie zapewniła wsparcie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i kontynuowała dawanie pieniędzy Hernándezowi”.

Stłumienie oporu

Protesty przeciwko jawnemu oszustwu wyborczemu wybuchły w całym kraju. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka stwierdziło, że w protestach zginęło co najmniej 22 cywilów, a co najmniej 16 zostało zastrzelonych przez policję. 1300 osób zostało wtrąconych do więzienia, wielu do wojskowych ośrodków penitencjarnych.

„Mamy dwóch naszych towarzyszy, którzy są jeszcze w więzieniu, półtora roku po tym, jak oskarżono ich o spalenie frontowych drzwi hotelu w Tegucigalpa” – mówił Torres. Edwin Espinal i Raúl Álvarez po szesnastu miesiącach od wydarzeń czekają na proces w więzieniu wojskowym „La Tolve” o maksymalnym rygorze.

„Edwin Espinal i Raúl Álvarez są więźniami politycznymi. Szczególnie skandaliczny jest przypadek Edwina, ponieważ jest on dobrze znanym obrońcą praw człowieka, któremu grożono, arbitralnie zatrzymywano, a nawet torturowano dziesiątki razy, sprawcą tego wszystkiego były honduraskie siły bezpieczeństwa, które robiły to od czasu ataku na jego organizację na rzecz sprawiedliwości społecznej” – powiedział Adrienne Pine w

rozmowie z Grayzone.

„Kryminalizacja go za obronę praw człowieka i demokracji stoi w jaskrawej sprzeczności z bezkarnością brutalnych państwowych sił bezpieczeństwa i szwadronów śmierci” – kontynuowała Pine – „Fakt, że Edwin ma środki do obrony wydane mu przez Inter-american Human Rights Court nie znaczą nic dla reżimu wspieranego przez Stany Zjednoczone, który umieścił go i Raúla w areszcie tymczasowym. W więzieniu przeznaczonym dla najbardziej brutalnych przestępców, co sprawiło, że ich życie i zdrowie znalazło się w niebezpieczeństwie. Edwin stracił prawie pięćdziesiąt funtów wagi i odmówiono mu niezbędnej opieki medycznej”.

Standardy życia w honduraskich więzieniach są nieludzkie, a wynika to ze złych warunków sanitarnych, przełudnienia i niewystarczających racji żywieniowych. Krajowy system więzienny został zaprojektowany tak, aby pomieścić 10 600 więźniów, ale liczba przetrzymywanych w jego ramach powiększyła się prawie dwukrotnie w 2018 roku.

Biuro Wysokiego Komisarza ONZ przytacza w swym raporcie „wiarygodne i konsekwentne zeznania”, mówiące, że osoby zatrzymane podczas demonstracji w ramach kryzysu wyborczego w 2017 r. zostały poddane nadużyciom, które w niektórych przypadkach stanowiły tortury, jak i, że policja strzelała do demonstrantów kompletnie bezrefleksyjnie. W tym samym raporcie stwierdzono również, że podczas protestów co najmniej sześciu dziennikarzy zostało zaatakowanych przez policję, a audycje medialne, które krytykowały rząd, zostały zamknięte.

Ataki na prasę podczas kryzysu powyborczego były jednak jedynie czubkiem góry lodowej. Nawet Ministerstwo Sprawiedliwości i Praw Człowieka w Hondurasie, będące częścią rządu, udokumentowało zamordowanie 25 dziennikarzy w latach 2014–2016, kiedy to Hernández był już u władzy. W 2016 r. ta sama instytucja zarejestrowała również 16 brutalnych ataków na prawników, w których zginęło 13 osób.

Od zamachu stanu w 2009 r., według organizacji praw człowieka Cattrachas, zginęło ponad 300 LGTTBI (lesbijek, gejów, trans, travesti, biseksualistów i interseksualistów). Liczby oznaczają gwałtowny wzrost liczby brutalnych przestępstw z nienawiści wobec tej mniejszościowej społeczności w porównaniu z poprzednimi okresami. Poniższy wykres pokazuje w wydaniu rocznym liczbę brutalnych morderstw na członkach społeczności LGTTBI (na czerwono) w porównaniu z liczbą spraw, za które ktoś został oskarżony o popełnienie w ramach nich przestępstwa. Tylko w 2019 r., jeszcze przed ostatnią falą ostrych demonstracji i protestów społecznych, Biuro Praw Człowieka ONZ „otrzymało 51 skarg dotyczących zabójstw obrońców praw człowieka w Hondurasie, z których co najmniej 21 zostało zweryfikowanych przez samo Biuro Praw Człowieka ONZ”.

Nowy kodeks karny, który wchodzi w życie w listopadzie, został opublikowany 10 maja. Jego projekt obnaża priorytety rządu Hondurasu. Po pierwsze, prawo zmniejsza maksymalny wyrok więzienia za udział w coraz to większym handlu narkotykami o pięć lat. Niektóre nowe przepisy wprowadzone tą ustawą ustanawiają karę pozbawienia wolności za przestępstwa związane z handlem ludźmi tylko na cztery lata. Nowelizacja prawa otwiera również drzwi dla handlarzy, którzy współpracują z organami ścigania.

Reformy prawne zostały zaproponowane po aresztowaniu brata prezydenta Hernández, Juana Antonio Hernández. Zatrzymano go w 2018 r. w Miami w sprawie zarzutów o handel narkotykami. Według Torresa z LIBRE władze USA ignorowały cały proceder, podczas gdy rząd Hernández negocjował interesy potężnych karteli narkotykowych.

„Stany Zjednoczone wiedziały w 2017 r. o tym, że Juan Orlando Hernandez był przedmiotem śledztwa w sprawie współpracy z kartelami narkotykowymi, a mimo to nadal go wspierał, co pozwoliło mu na utrzymanie władzy dzięki nielegalnej reelekcji” – powiedział Torres.

W międzyczasie dziennikarze i wydawcy medialni narażeni są na nowe zagrożenia wynikające z reformy kodeksu karnego, w tym takie jak „zbrodnie przeciwko honorowi” i „zbrodnie przeciwko moralności”. Zniesławienie i oszczerstwa mogą teraz w ramach nowego prawa przybrać na sile i grozić karą więzienia, w tym ponad roku za kratkami. Wyroki więzienia dla kobiet, które poddają się przeprowadzeniu aborcji i lekarzy, którzy im w tym pomagają, wzrosną odpowiednio do sześciu i dziesięciu lat. Uczestnictwo w „nielegalnych spotkaniach i protestach” również będzie karane do czterech lat więzienia, podczas gdy przywódcy protestów i ich sponsorzy mogą stanąć w obliczu kary 15 lat pozbawienia wolności.

Te drakońskie środki wprowadzane reformą kodeksu karnego spotkały się z kompletnym milczeniem ze strony Waszyngtonu i niewielkim oddźwiękiem w korporacyjnych mediach amerykańskich. One służyły jako megafon prawicowej opozycji Nikaragui, kiedy rozpoczęła ona zamach stanu w kwietniu 2018 roku.

„Cała ta hipokryzja jest naprawdę oczywista” – powiedział Torres – „Nikaragua jest tuż obok Hondurasu. Jesteśmy sąsiadami. Ciekawe jest, że w dwóch krajach, które ze sobą sąsiadują w tym samym regionie, USA ma tak różne standardy polityki”.

Sprzeczność w traktowaniu Hondurasu i Nikaragui można bardzo łatwo pojąć w kategoriach amerykańskich interesów wojskowych. Nieco ponad 50 mil od Tegucigalpa znajduje się baza wojskowa Palmerola, w której armia Stanów Zjednoczonych ma kompletną autonomię działania.

Hernández poparł militarne groźby Stanów Zjednoczonych przeciwko Wenezueli, z naruszeniem prawa międzynarodowego przyjął apel Donalda Trumpa o przeniesienie ambasady Hondurasu z Tel Awiwu do Jerozolimy i zgodził się na gwałtowny wzrost liczby wojsk amerykańskich na północnym terytorium swego kraju, aby USA mogło powiększyć swą kontrolę nad Karaibami i Ameryką Środkową.

„Mimo że DEA (Drug Enforcement Administration) prowadzi dochodzenie w sprawie przestępstw narkotykowych Hernándeza, jasne jest, że Południowe Dowództwo wojsk USA chce Hernándeza u władzy” – wyjaśnia Torres.

Celując w szczyty władzy

W ostatni piątek pod drzwiami ambasady USA w Tegucigalpa. Associated Press doniosło, że nie było do końca jasne, dlaczego ci, którzy podpalili opony w progu ambasady „nie byli zatrzymywani przez strażników jeszcze przed budynkiem samej ambasady”.

Podczas gdy protesty i demonstracje były w dużej mierze raczej pokojowe, miały miejsce jednak akty zniszczenia mienia. Lider protestu i szef Honduran Medical Association Dr Suyapa Figueroa, obwiniał za to „infiltratorów powiązanych z dyktatorskim rządem tego kraju”.

W odpowiedzi na piątkowego tweeta dziennikarza Gildy Silvestrucci, która zauważyła, że minęło 20 minut od momentu, w którym grupa zamaskowanych osób zorganizowała się w blok i nie było w pobliżu żadnych funkcjonariuszy policji ani strażaków, organizacja Black Fraternal Organization w Hondurasie OFRANEH odpowiedziała „co za zbieg okoliczności w jednym z najbardziej nadzorowanych i chronionych miejsc w Hondurasie...”.

Wcześniej tego samego dnia widziano ciężarówkę policji przewożącą opony.

Adrienne Pine, antropolożka z American University, zauważyła – „Podobieństwa między operacją ”false flag”, która miała miejsce w Tegucigalpa Marriott a pożarem ambasady są oczywiste. W pierwszym przypadku nietypowo zniknęła ze sceny policja. Wiele osób z Partii Narodowej zostało tego wieczoru zidentyfikowanych, co do tego nie ma wątpliwości, odnotowano ich udział w podżegnywaniu do przemocy, jak i czynny w niej

udział. Jednak policja i służby zajęły się jedynie długoletnimi obrońcami praw człowieka, zostali uznani za przestępców i są przetrzymywani jako więźniowie polityczni”.

Pine kontynuowała – „To samo wydarzyło się w ostatni piątek. Widzieliście kompletnie bezprecedensową nieobecność sił bezpieczeństwa w ambasadzie USA tuż przed tym, jak grupa zamaskowanych osób rozpałała ogień, a następnie natychmiastowy atak na działaczy społecznych, pomimo braku dowodów na to, że odegrali jakąkolwiek rolę w tym akcie wandalizmu”.

Podłożenie ognia mogło być bardzo dobrze zakamuflowanym aktem sabotażu wymierzonym w protesty, przeprowadzonym przez prowokatorów, ale również mogło być wynikiem stłumionego do tej pory gniewu ludności Hondurasu wymierzonego w USA, którego źródłem jest zaangażowanie Waszyngtonu w zamach stanu i wprowadzenie po nim dyktatury. Ludzie zgromadzeni w pobliżu ambasady skandowali „amerykańskie śmieci!”, przyglądając się równocześnie roznoszącym się płomieniom. Od 24 maja ambasada przeprowadziła trzy „alarmy bezpieczeństwa” i dwa „alarmy demonstracyjne”. Wydała również oświadczenie potępiające podpalenie – „Akty przemocy, które miały miejsce dzisiaj w ambasadzie USA w Hondurasie, są nie do zaakceptowania. Ściśle współpracujemy z władzami Hondurasu, aby postawić odpowiedzialnych za nie przed wymiarem sprawiedliwości ”.

Tydzień później przywódcy protestów odrzucili ofertę rozmów ze strony rządu, obiecując, że zaangażują się w rozmowy po wycofaniu rządowego programu reform ukierunkowanego na sektor opieki zdrowotnej i edukacji wspieranego przez MFW. Kilka dni później działacze opozycyjni ogłosili, że pracownicy ochrony socjalnej z IHSS dołączą do walki z rządem.

Chociaż protesty zostały zainicjowane przez ostatnie reformy prywatyzacyjne, lud Hondurasu walczy również przeciwko obcym mocarstwom, które narzuciły ten rodzaj mu polityki. „Akcja przeciwko ambasadzie USA była czymś już historycznie przygotowanym i ugruntowanym w świadomości społeczeństwa” –

powiedział Torres w wywiadzie dla Grayzone.

„Ludzie są świadomi, że wpływy ambasady Stanów Zjednoczonych są jedynym powodem, dla którego Juan Orlando Hernández nadal jest prezydentem Hondurasu”.

Autorstwo:

Tłumaczenie: Wojciech Łobodziński

Źródło oryginalne: [MintPressNews.com](https://www.mintpressnews.com)

Źródło polskie: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu)